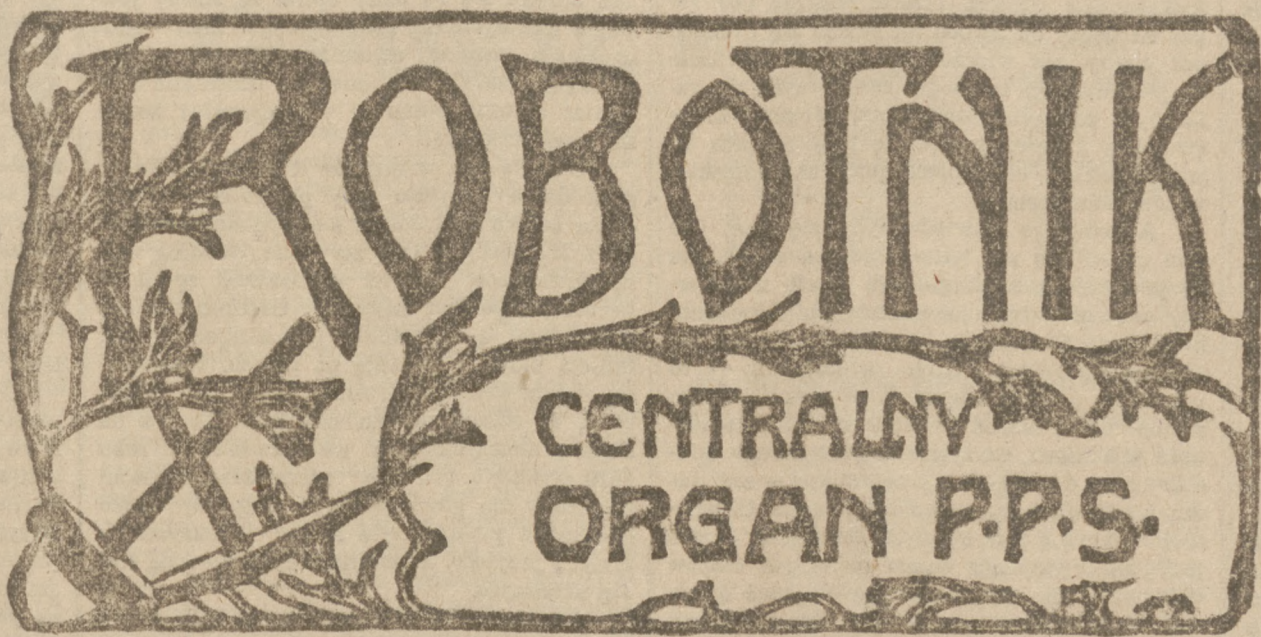


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniami miesięcznymi Mk. 140.—
bez odnośnieniami - 130.—
Na prowincji miesięcz. 145.—
Zagranicą 180.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 36
Nekrologi 20
zwyczajne 15
drobne za jeden wyraz 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.
Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dziś o godz. 8 wiecz. w Sali Muzeum Przem. i Roln. przy ul. Krakowskie-Przedm. 66, staraniem Zw. Polsk. Młodz. Socj. Tow. Poseł **Ignacy Daszyński** wygłosi odczyt p. t.: „Uwagi o bolszewizmie”. Bilety do nabycia przy wejściu.

Zakończenie strajku powszechnego.

Do wszystkich robotników i robotnic w Polsce.

Towarzysze i Towarzyszkil

Wobec otrzymanego zapewnienia ze strony Rządu, że militaryzacja kolei, przeciwko której wystąpiliśmy do walki, zostanie bezzwłocznie zniesiona, a wraz z nią usunięte zostaną jej skutki, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce uchwalila przerwać ogłoszony przez siebie protestacyjny strajk powszechny. Tak jak wezwaliśmy Was do podjęcia walki, tak dziś wzywamy Was do jej przerwania i podjęcia pracy we czwartek, dn. 3 marca b. r.

Zawodowo zorganizowany proletariát polski wystąpił do walki w obronie swych ogólnych interesów, swych zasadniczych praw i swojej godności i w walki tej wychodził zwycięsko. Młoda organizacja nasza zdołała oprzeć się naporowi przemocy i gwałtu, nie uległa się sądom doraźnych, aresztowań i represji i przez swą solidarną postawę i ofiarną nakazała liczyć się z sobą i ze swoją siłą. W przeciągu dwu dni, bez przygotowania, na rzucone hasło stanęły fabryki, kopalnie i warsztaty, na rzucone hasło setki tysięcy robotników opuściło pracę. Żadne kłamliwe sprawozdania burżuazyjnych pism nie są w stanie osłabić wrażenia naszej walki, nie są w stanie osłabić ujawnionej gotowości bojowej i siły proletariatu, pomimo zacieklego

przeciwdziałania ze strony wrogów, podkopyjących nie tylko z zewnątrz, ale i z wewnątrz solidarność klasy robotniczej.

(Celu naszego, którym było poruszenie klasy robotniczej do protestu przeciwko militaryzacji — dopięliśmy. Narzuconą walkę przyjęliśmy — i pokazaliśmy, że klasa robotnicza nie zniesie obojętnie zamachów na swoje prawa i wolności.

W poczuciu spełnionego obowiązku, wzywamy wszystkich robotników, którzy stanęli na nasze wezwanie, aby niezwłocznie wrócili do pracy.

Towarzysze i towarzyszkil Wróćcie do pracy, pamiętając, że strajk ostatni to jeden z epizodów wielkiej walki polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne. Walka ta trwa z niesłabnącą siłą, acz w różnych formach — i skończy się zwycięstwem.)

Wzmocniając swe organizacje, wzmacniając i pogłębiając solidarność robotniczą, będąc w stałej gotowości bojowej do walki o swoje prawa — w wytrwałym pochodzie naprzód osiągnięcie wielkie cele ruchu robotniczego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych Rzpltej Polskiej.

Warszawa, dn. 2 marca 1921 r.

Dokoła Panam.

Wczoraj na połączonym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej i wojskowej wysłuchano przede wszystkim wyjaśnień przedstawicieli rządu, poczem po dłuższej wymianie poglądów uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję tow. dra Libermanna: „Połączona komisja, wojskowa i skarbowo-budżetowa, po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli rządu w sprawie udzielenia przez ministerjum spr. wojskowych akredytywy na 288 milionów marek Bankowi Kupiectwa Polskiego przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu o myśli którego: 1) poczyniono wszystkie zarządzenia, by uchronić skarby państwa od wszelkiej szkody, 2) wdrożono dochodzenia sądowe i administracyjne, celem pociągnięcia do odpowiedzialności i surowego ukarania winnych jakiegokolwiek nadużycia w tej sprawie. 3) powołano nadzwyczajną komisję

rewizyjną Sejmu przeprowadzenie energicznego śledztwa, celem wykrycia winnych, niezależnie od dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Komisja wzywa rząd, aby czuwał nad śpiesznym ukończeniem tych dochodzeń i w ciągu 14 dni złożył sprawozdanie z ich wyniku połączonym komisjom skarbowo-budżetowej i wojskowej. Ten sam obowiązek wkłada komisja na nadzwyczajną komisję rewizyjną Sejmu.

Referentem tej sprawy na plenum Izby wybrano tow. dra Libermanna.

..

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wszelkie zaprzeczenia o związku szefa sztabu

M. S. W. gen. Niesiołowskiego z aferą Banku Kupiectwa Polskiego są bezpodstawne. P. Niesiołowski dzięki potężnym wpływom jednego z matadorów Banku, p. Marchwickiego, zamiesz w chwili krytycznej stanął w obronie państwa, usiłował przewlec akcję zabezpieczenia państwa od strat w interesie Banku. Pierwszy komunikat był tak zredagowany, aby właściwie nie nie powodzić i nie zaszkodzić Bankowi Kupiectwa Polskiego. Rewelacje „Robotnika” temu stanęły na przeszkodzie.

Wskutek tej swojej niefortunnej interwencji gen. Niesiołowski otrzymał przymusowy urlop i więcej na swoje stanowisko nie powróci. Dalsze postępowanie w toku.

O tem, jak niektóre czynniki w M. S. Wojskowych tuszowały wszelkiego rodzaju nadużycia, świadczy następujący fakt. W komisji zakupów wojskowych w Wiedniu czynny był niejaki p. Reiss. Działalność tego pana przybrała takie formy, że departament uzbrojenia zwrócił się do dep. 6-go (sądowego) o wszczęcie dochodzenia sądowego przeciwko p. Reissowi. Śledztwo było przez pewien czas prowadzone i dało w wyniku materiał mocno obciążający pana Reissa, który dopuścił się milionowych nadużyć. Atoli przed kilku tygodniami gen. Niesiołowski zażądał przysłania mu do przejrzenia aktów Reissa. Żądaniu gen. Niesiołowskiego uczyniono zadość i akty w

sprawie nadużyć p. Reissa ukłębły w gabinecie szefa sztabu M. S. Wojsk.

W związku z umieszczoną w jednodniówce „Nasz Rob” z dnia 27 lutego r. b. notatką, dotyczącą, między innymi, stosunków P. U. Z. A. P. P. z Bankiem Kupiectwa Polskiego, Referat Prasowy Ministerjum Apropowizacji uprasza o łaskawe pomieszczenie następującego wyjaśnienia:

Bank Kupiectwa Polskiego, zajmując się skupem bydła i mięsa, był do dnia 1 listopada 1919 r. dostawcą Urzędu takim samym, jak każdy inny dostawca. Od listopada 1919, interesy mięsne banku przejął Związek Kupców i Producentów bydła i trzody. Urząd płacił ceny, jakie ustanawiała komisja, złożona z przedstawicieli Intendencji wojskowej m. Lwowa, Wydziału Spraw Apropowizacyjnych dla Małopolski i PUZAPP-u. Z rachunków PUZAPP potrafił i potrafi dotychczas wszystkim bez różnicy i zawsze jednakoż prowizję w rozmiarze 1 proc. na swe koszty manipulacyjne i pracę fachową (ekspertyza sanit-weter., kwalifikowanie i t. p.). Jako Urząd państwowy, PUZAPP przelewał wszelkie uzyskane ze swych obrotów pozostałości pieniężne do Skarbu Państwa. Stosunków bankowych PUZAPP nigdy nie miał ani z Bankiem Kupiectwa we Lwowie, ani z Bankiem Kupiectwa Polskiego w Warszawie i żadnych kapitałów tym bankom nigdy nie powierzał.

Bagienko p. Peptowskiego.

II.

Od kilku już miesięcy pracuje komisja pod przewodnictwem b. ministra Wojciechowskiego nad reorganizacją urzędów i zmniejszeniem liczby urzędników. Tymczasem w Min. Pracy wciąż przyznaje się nowym urzędnikom, to znaczy, że tyluż starych — będzie musiało dostać dymisję. W przyjmowaniu urzędników prym wiodzie znów „fachowy” p. Klott. W ostatnich tygodniach przyjął on pp. Jankowskiego, Rosęgo i Zgórskiego. O tym ostatnim i jego kwalifikacjach warto powiedzieć słów parę.

Wykształcenie — były oficer „Jejbgar-dji jowo wiel-czestwa”, poglądy społeczne — skrajnie reakcyjne. I taki pan został najpierw urzędnikiem Sekcji I-jej (Ochrony Pracy), potem inspektorem. Takim oto człowiekiem pp. Peptowski i Klott powierzyli ochronę pracy i pośredniczenie w zatargach między pracą a kapitałem. Zresztą p. Zgórski nie jest już urzędnikiem Ministerjum. Nie dlatego jednak, aby się pozmiano na jego kwalifikacjach, lecz ponieważ nie chciał być przedmiotem drwin ze strony swych kolegów — z Klubu Myślniejskiego.

Albo taka historia z wymienionym już wyżej p. Kollatem. Powrócił on z wojska w listopadzie i od tego czasu zjawia się w Min. tylko po odbiór pensji. Innym urzędnikom każą się pismennie usprawiedliwiać w razie pięciodniowego opóźnienia, ale protegowany p. Tołoczka może nie nie robić.

Największy skandal dzieje się jednak z przyjacielem partyjnym ministra p. Lenartowiczem. Gdy znaczna część urzędników otrzymała bezterminowe płatne urlopy na czas odbywania służby ochotniczej w wojsku, otrzymał go i p. Lenartowicz. Ale... pojechał najspokojniej w świecie do Sosnowca, gdzie redagował „Głos Pracy”. Nowy statut organizacyjny ministerjum przewiduje dodatki od 1000—800 dla faktycznych kierowników referatów. Naturalnie p. Peptowski nie zapomniał o swoim pupilku. W końcu stycznia zjawił się p. Lenartowicz w Warszawie, otrzymał kierownictwo referatu prasowego, lecz przyszedł dwa czy trzy razy do biura, wzięwszy, naturalnie, pensję za luty...

Zresztą forytowanie pod względem materialnym empeerowców odbywa się i w inny sposób. Wiosną 1920 r. wypłacano urzędnikom remuneratione. P. Stawicki, radca ministerjalny, pracujący od dłuższego czasu w ministerjum, otrzymał tylko 100 mk. — za te p. Dagnan, starszy referent, po czterech miesiącach służby dostał 300 mk.

Dla charakterystyki stosunków wspomnieć należy jeszcze o działalności niejakiego p. Mitarnowskiego.

Skarb ten otrzymało Min. po smutnej śmierci Jadczyka. Jako pełniący obowiązki zastępcy Wydziału Personalnego, nadzwyczaj gorliwie podbija nogę wszystkim kandydatom do stanowisk referendarskich, wyszukując im

ki w ich wykształceniu, a przedewszystkiem brak studiów uniwersyteckich. Sam zaś nie tylko nie odbywał studiów uniwersyteckich, ale i szkołę realną, w której według swego opowiadania skończył 6 klas, zdaje się zna tylko o tyle o ile koło niej przechodził.

W rzeczywistości posiada on „patent z ukończenia dwuklasowej szkoły miejskiej”.

P. radca ministerjalny z takim wykształceniem, oceniający kwalifikacje naukowe innych urzędników — oto zaiste wspaniały widok. Brak wykształcenia i wrodzonej inteligencji stara się on pokryć w sposób niepraktykowany w żadnym państwie praworządkiem. Przyjmując nowych urzędników zwraca się do po-
leji o świadectwo ich „biegłoności”. Zamówienie do zbierania „sprawek” zaprowadziło go tak daleko, iż usiłował dowiedzieć się w Belwedrze, czy rzeczywiście jeden z wyższych urzędników ministerjum Pracy, wysłany przez p. Patka w pewnej misji dyplomatycznej na Zachód, jedzie tam z polecenia Naczelnika Państwa.

Gdy idzie o członków własnej rodziny p. Młotowski, tak surowy dla innych, zmienia się do niepoznania; nie istnieją wtedy dla niego wogóle żadne przepisy. Tymczasowa pragmatyka służbowa zabrania najwyraźniej krewnym pracowania w jednym wydziale. Nie przeszkadza to p. Młotowskiemu, iż w Wydziale Personalnym, którego jest naczelnikiem, a więc pod jego bezpośrednim kierownictwem, pracuje siostra jego żony. Mamy tu więc do czynienia z prostym nadużyciem.

Na zakończenie mała wzmianka o działalności i fachowości samego ministra.

Przy wydawaniu rozporządzenia o zapłacie i powrocie przyjęciu do fabryk robotników, którzy poszli do wojska, jako ochotnicy, okazało się koniecznym uzgodnić punkty widzenia Ministerjum Handlu i Przemysłu i Ministerjum Pracy. Pierwsze, będąc właściwie wydziałem „Lewiatana”, Związku Przemysłu, Handlu i Finansów, bronilo zarządze ich interesów. Wydział Prawny Ministerjum Pracy, w którym dotychczas niema jeszcze pupiłków p. Peplowskiego, bardzo energicznie popierał interesy robotników. Spór trwał przez pewien czas, aż któregoś dnia przedstawiciele Min. Handlu i Przem. oświadczyli wręcz, iż nie rozumieją opozycji przedstawicieli Min. Pracy, skoro sam minister zgodził się na punkty widzenia ministra Handlu i Przemysłu. Zdumionym przedstawicielom Wydziału Prawnego dał p. Peplowski następujące wyjaśnienie: „Wczoraj przed Radą Ministrów zwrócił się do mnie w tej sprawie minister Handlu i Przemysłu. Nie wiedząc dobrze, o co idzie, powiedziałem mu — masz pan rację, — a on wziął to widocznie za moją zgodę”.

W taki sposób, ponieważ minister, „nie wie dobrze o co idzie”, zwyciężyły interesy przemysłowców.

Niedawno też, bo już w trakcie przeprowadzania reorganizacji urzędów i redukcji personelu, rozbiło Wydział Obrachunkowy, wydzielając zeń Wydział Budżetowy. Trzeba było bowiem dać duszą prebende protegowanemu ministrowi p. Terakowskiemu.

Nie ludzimy się, aby ten artykuł, odsłaniający bagatelkę, w jakie wprowadził p. Peplowski tak pożyteczną w zasadzie instytucję, przyczynił się do uzdrowienia atmosfery i zaprzestania marnowania grosza publicznego. Możemy być pewni, iż ani Peplowski nie wyłeci, ani pp. Tołkoczko, Kłotom i Młotowski nie wloś z głowy nie spadnie. Przeciwnie, zostaną oni jeszcze wyróżnieni, jak to się stało z p. Kłotem.

A.

Mały feljeton.

Instytut dla głuchoniemych i ociemniałych.

Wszystcy znamy ten gmach leżący naprzeciwko kościoła św. Aleksandra, przy pl. Trzech Krzyży. Z dumą wskazujemy nań — oto warszawski Instytut dla głuchoniemych i ociemniałych, wielkie dzieło kulturalne ks. Falkowskiego! Tutaj najniebezpieczniejsze dzieci, które przez los straszliwą chorobą, pozbawione światła, nie słyszące dźwięków, z pewnością znajdują czułą opiekę, gorliwe wychowanie, które bodaj w części usunie tragiczne rany, zadane im przez naturę. Mądrość człowieka i jego geniusz znalazły metody uczenia głuchych mowy, a ociemniałych sztuki czytania. Dzieci najniebezpieczniejsze z niebezpiecznych z pewnością otrzymują w tej szkole wszystko, na co rozum ludzki zdobył się w tym zakresie. Środki po temu istnieją. Wielki, obszerny gmach, piękne, rozległe ogrody aż ku Wsłom, pałacyk w ogrodzie, możność zaopatrywania internatu w jarzyny, kartofle, owoce, w mleko czyste i świeże, i t. p. Państwo polskie nie poskapiło pieniędzy na Instytut. W budżecie na r. 1921 wyznaczono mu sumę w wysokości 24 milionów mk.

Wymarzone warunki! Ach, gdyby tyle pieniędzy dano Korczakowi na jego sławny dom wychowawczy!

Jedno tylko mogło zaniepokoić od paru lat widza, przechodnia, a powinno było zaintrygować ministra i urzędników oświaty, o-

raz suwerenów, codziennie przechodzących kilkakrotnie placem Trzech Krzyży. Oto zegar na wieży od dwóch lat zepsuł się i chodzi jak pijany, zaś wieczorami nie jest oświetlany jak dawniej. To mogło zastanowić i powinno było zainteresować odpowiedzialne za oświatę w Polsce, urzędujące przy Alejach Ujazdowskich i obradujące przy ul. Wiejskiej władze oświecenia.

A wówczas dowiedzieliby się one, że tam zepsuł się nie tylko zegar na wieży, ale że psuje się i rozlatuje całe dzieło miłosiernej zabiegliwości ojców naszych. Albowiem białe ściany, schludny wygląd w dzień, a jaśkrawa iluminacja okien wieczorami — to paszek w oczy naiwnym. Wewnątrz Instytutu panuje brud, smród i ciemność! Światła płonące w oknach, to żyrandol prywatnego mieszkanka p. dyrektora, wychowankowie zaś siedzą w izbach przy małej lampce. Głuchoniemi tłocz się w ciemnych izdebkach — zaś p. dyrektor zajmuje osiem pokoi (za czasów okupantów 6), zastępca dyrektora pięć (dawniej 3), sekretarz (za czasów okupantów sekretarz nie otwierał mieszkania w Instytucie) 4, inne osoby nader liczne personele po 4, 3 i 2 pokoje. Nie też dziwnego, że dyrektor Instytutu ma zamiar szukać sal wykładowych na mieście!

Dowiedzieliby się panowie urzędnicy z Min. Oświecenia również rzeczy ciekawej, arcy-ciekawej, gdyby byli nieco ciekawsi. Oto instytutem dla głuchoniemych i ociemniałych kieruje dyrektor, który jest z zawodu lekarzem, lekarzem praktykującym, który nigdy nie miał wspólnego z pedagogią a tem mniej z metodami uczenia i wychowywania głuchych i ociemniałych — miał natomiast protekcję p. Ponikowskiego, który go na tę świetną posadę wyznaczył we wrześniu 1918 roku. Wobec tego, że dyrektor absolutnie nie zna się na tem, czem ma kierować, zdał wszystko na wicedyrektora, sam zaś zajmuje się hodowlą świń we wspaniałych ogródkach Instytutu dla siebie i dla swoich znajomych, oraz praktyką lekarską. Zaś wicedyrektor, beniaminek ongi Moskali i Niemców cieszy się opinią tak piękną, że nauczyciele mają moralne prawo być go ostatnimi słowy. I p.

wicedyrektor musi to znosić, albowiem, kiedy raz obraził się za ostry epitet ze strony jednej z nauczycielek, „sąd dyscyplinarny” nauczycielek musiał uwolnić — takimi argumentami umiała ona bowiem uzasadnić słuszność epitetu. Mimo to wicedyrektor został na swej posadzie.

O tysiącach szczegółów i szeregach w gospodarce Instytutu przy pl. Trzech Krzyży może zechciać dowiedzieć się wygodni urzędnicy z Ministerjum Oświaty same. Według opinii fachowców Instytut warszawski spada obecnie na poziom najniższy. Głuchoniemi np. z Instytutu w Poznaniu, opuszczając zakład, umiemy mówić i poznają po ustach. Warszawscy wychowankowie rozmawiają „na mig”, czyli, że szkoła nie im nie dała. To też na Sejmie nauczycielskim warszawskim w roku 1919 powzięto uchwałę, ażeby kierownikami zakładów dla głuchoniemych mogli być tylko specjaliści pedagogowie a nie — lekarze. Uchwałę przyjęto, zaprotokółowano i — na tem się skończyło.

Kierownictwo obecne pragnęło zakryć swą niekompetencję, urządza od czasu do czasu konkursy, kosztowne zabawy i jasełka, które wykazują widzom uważnym, że szkoła dla głuchoniemych głuchoniemym nie daje — albowiem kto nie zna mowy „na mig”, z uczniami porozumieć się nie może. Celem zaś takich szkół jest właśnie nauka mowy normalnej!

Moteby tak „czynnikmi miarodajne” z Alei Ujazdowskich i z ul. Wiejskiej zechciały pofatygować się do Instytutu na pl. Trzech Krzyży. Jeśli bowiem taka gospodarka panuje literalnie tuż pod nosem Ministerjum, co to za stosunki muszą panować w szkołach na Wolskiej, na Pradze, a na prowincji?!

Smutny to obraz niedołęstwa albo niesumienności. Tyle środków, pieniędzy, takie budynki, ogrody, pomoce naukowe — zdałoby się wszystko jest, czego potrzeba — ale całość wali się i gnije przez karygodne niedbalstwo, niechajstwo, czy lekkożytność. Czemże zajmują się te setki urzędników „oświeconych” — czy wciąż skrobią jeszcze ankietę?

Zysław.

W sprawie lotnictwa.

Dnia 18-go ub. m. tow. poseł Lieberman zgłosił w Sejmie interpelację do Ministra Spraw Wojskowych w sprawie nadużyć i nieudolnej gospodarki w Departamencie lotnictwa.

Interpelacja wskazuje na zupełny brak troskliwości o wyszkolenie lotników: miana szkół, niższy się przez nieudolność szkoły już istniejące (warszawska i krakowska szkoła pilotów); w departamencie lotniczym — panuje bezprzekładny chaos, dzięki któremu podczas ofensywy bolszewickiej np. rozleśniono po eskadrach bomby lotnicze bez zapalników, które zapomniano wysłać wskutek nieuczynności. Takimi niewybuchającymi bombami obciążano, a właściwie obdarowywano nieprzyjaciela. Dalej — szereg wypadków wywołało wysłanie lotników na aparaty, z którymi nie byli obeznani. Pamiętny jest straszny wypadek w Mokotowie, przy którym wybuchnęły bomby, pociągające za sobą kilka ofiar wśród ludzi cywilnych. W takich warunkach liczba zgłoszeń ochotniczych do szkoły obserwatorów spadała do trzech.

Szef Dep. Lot. wprowadza do swego urzędowania politykę i intrygi działnicowe. Od czasu objęcia przez niego stanowiska, zaczęły się systematyczne dymisje oficerów jednej dzielnicy. Charakterystycznym jest obsadzenie przez szefa Dep. Lot. najwyższych stanowisk lotniczych w kraju i zagranicą prawosławnymi, lub Polakami, członkami z Rosjanami.

Działalność reparacyjną warszaw lotniczych jest pozostawiona wszelkiego planu, co się niemało przyczyniło do niepowodzeń na froncie. Dep. Lotn. wykonał zaledwie jedną trzecią programu zaopatrzenia, jak to wykazała opinia francuskich fachowców. W najcięższych dniach lipcowych stan naszego lotnictwa spadł do 27 aparatów z 200. Oczywiście — dowódcy armii bez skutku dopominali się o sukurs w aparatach przeciwko Budienemu, a

jeżeli aparaty wysłano na front — to z niewybuchającymi bombami, albo bez karabinów maszynowych, o czem świadczą szargi eskadry kościuszkowskiej Amerykanów.

Co się tyczy zakupów zagranicznych w obec walutę dekonwencyjnych z niejałowy i pod kierownictwem ppłk. Stachowskiego, to ppłk. Stachowski zakupuje we Włoszech, w Turynie za kilka milionów lirów — 100 aparatów lotniczych, które mają być odbrane według włoskich norm. Nie powiedziano których, a norm i ich treści jak nie znał wówczas, tak i nie zna dotychczas nikt.

Odbiór i transport przez Francję uskuteczniła francuska firma transportowa, co kosztuje nas ogromne sumy, a materiał pokonany jest w skrzyniach za słabe, przeto nadechłód w opłakany stanie, polemany, pomoczony, aże nie wie, co w jakiej skrzyni jest.

Zakupy w Niemczech prowadzone były w ten sposób, że ze śmiałą delegacją por. Piechowiatka (czerwiec 1920 r.), trzeba było wysłać komisję do Berlina, aby skonstatowała, co zakupiono, gdyż oprócz amarego nikt nie miał o tem wiadomości.

Przy zakupach angielskich cenę pierwszego zakupu dano o 7500 funt. szterl. wyższą, ponieważ zakupiono z Warszawy, bez znajomości rynku angielskiego.

Przy zakupach francuskich zakupiono kilkadziesiąt motorów bardzo niesprawnych (220 HP Hispano-Suiza), zamiast młodszej raczej ilości, ale pierwszorzędnych motorów francuskich.

Jak mało interesował się losem zakupionego materiału Dep. Lotn., świadczy fakt, że specjalne pismo lotnicze którego również Francja nie posiada podostatkiem i o które Minister wracał się specjalnie do marszałka Focha, zostało zużyte na wyrób kalezonów.

W sprawie militaryzacji i sądów doraźnych.

Wczoraj połączone komisje: prawnicza i komandacyjna pod przewodnictwem tow. d-ra Marka, w obecności gen. kwaterymistrza Norwida Neugebauera i gen. Krzemińskiego obradowały nad wnioskiem nagłym tow. Moraczewskiego w sprawie militaryzacji kolei i rozporządzenia gen. Iwaskiewicza o sądach doraźnych.

Jako referent przemawiał dr. Owikowski (Piastowiec), który użył komisjom do uchwalenia rezolucję aprobowującą dekret Naczelnika Państwa o militaryzacji i rozporządzenie o sądach doraźnych, uzasadniając ją groźnym położeniem Państwa i niebezpieczeństwem, na jakie Polska narazona została wskutek wybu-

chu strajku kolejowego. Mówca w długim wywodzie prawnym usiłował wykazać legalność powyższych aktów rządowych, a jakośkolwiek z jego poglądami prawnymi trudno było ze stanowiska obowiązujących ustaw się zgodzić to przynajmniej należało, że p. Owikowski przemawiał rzeczowo, spokojnie, bez zaciekrzawienia.

Po nim zabrał głos pos. Michałak (NPR), który oświadczył się przeciw militaryzacji i sądom doraźnym.

Gen. Krzemiński uzasadniał prawne podstawy zarządzeń Rządu, twierdząc, że postępowanie doraźne przeciw kolejarzom oparte jest na rozporządzeniu Rady Obrony Państwa z dn. 20 lipca r. ub

Gen. Norwid przemawiał tak jakgdyby był conajmniej prezydentem ministrów. Zdaniem jego, kolejarze najwidoczniej dąży do wynaszanania na apoteozę wielkie szeregów przysięgów dla siebie a „wszak apoteozaństwo nie jest na to, by zapychać usta kolejarzom”. Pan general stawia kolejarzom za przykład żołnierzy na froncie, którzy równie głodowali i zółdnie nie dostali, a jednak na stanowisku wytrwali. Wyliczył następnie ile miliardów pochłonęłoby uwzględnienie życzeń kolejarzy, z czego oczywiście wypływa wniosek, że kolejarze powinni być cierpliwie czekać, aż Rząd uzna za stosowne ich żądania rozwiązywać.

Tow. Lieberman wyraził zdumienie, że przedstawiciel Naczelnego Dowództwa gen. Norwid w takim tonie przemawia o ogóle kolejarzy, których dobrej woli i przywiązania do Państwa nikt dotąd kwestjonować nie odważył się. Kolejarze ani nie żądają dla siebie przywilejów, ani nie myślą o tem, by jak p. general się wyraził, im „usta napychano”. Dąży jedynie do tego, by stworzone takie warunki pracy, w których mogliby uczciwie spełniać swoje obowiązki, a jeżeli gen. Norwid sławil wytrwałość i heroizm żołnierzy na froncie, to ten sam podzw musi wyrazić kolejarzom, którzy w czasie walk o całość i granice Rzeczypospolitej wśród gradu kuli o głodzie i chłódzie spełniali swoje obowiązki na froncie. Bez ich poświęcenia i bohaterstwa zwycięstwa nasze byłyby wogóle niemożliwe. Zgoła mylnym jest zapatrywanie Rządu i stronnictw rządowych, że militaryzacja i sądy doraźne należało wprowadzić w obronę Polski ze względów polityki zagranicznej i ze względu na plebisyt górnośląski. Wiedząc o tem, że Rząd przeciwstawia się za pomocą militaryzacji i sądów doraźnych żądaniom kolejarzy, zdającymi do poprawy bytu, wywrze na G. Śląsku znacznie gorsze wrażenie, aniżeli wiadomość o częściowym strajku kolejowym, który dał powód do tych drażniących zarządzeń. Tak samo w Zachodniej Europie zarządzenia te wywołują dużą sensację, gdyż sprawiają wrażenie jakoby Polska znajdowała się conajmniej w przededniu rewolucji bolszewickiej, co wszak nie jest prawdą. Zarządzenie militaryzacji było błędem nie do dorażenia, gdyż strajk maszynistów był strajkiem częściowym, z którym byłoby się uporał Zw. Zaw. Kolejarzy.

Toż samo bezprawiem było wprowadzenie sądów doraźnych przez gen. Iwaskiewicza. Argumenty prawne przytoczone przez Rząd nie wytrzymują krytyki. Przez zarządzenie militaryzacji kolejarze bynajmniej nie stali się żołnierzami, lecz nadal pozostali osobami cywilnymi. Co do tych zaś ostatnich sądów doraźnych zostało zniszczone jeszcze rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 21 września 1920 r., wydanem wskutek domagania się komisji wojskowej Sejmu. Gen. Iwaskiewicz przez swoje rozporządzenie o sądach doraźnych wykroczył przeciw tej uchwałie Rady Ministrów. Militaryzacja ma tylko ten skutek, że wykroczenia przeciw ruchowi kolejowemu podpadają pod orzecznictwo sądów wojskowych, wykraczający jednak bynajmniej nie tracą charakteru osób cywilnych. Gdy więc ani potrzeby Państwa, ani względy prawne nie przemawiają za utrzymaniem rozporządzeń wojskowych, mówca domaga się uchylecia.

Przemawiali następnie postowie: Hryckiewicz (N. Z. L.), dr. Tarnawski (N.-D.), Łabęda, Mieczkowski (N. Z. L.), Rajca (N. P. R.), który postawił wniosek na uchylenie militaryzacji ze względu, że strajk kolejowy nie udał się, pos. Fichna (N. P. R.), który chwalił się przed endekami sejmowymi, że strajk powszechny nie powiodł się, dzięki oporowi robotników narodowych, idących za wskazówkami N. P. R., którzy odrzucił stanowisko wrogo przeciw akcji Z. K., proklamującej strajk w obronę przed militaryzacją.

W głosowaniu wniosek referenta aprobowujący zarządzenia Rządu przyjęty został przeciw głosom P. P. S. i N. P. R.

Książki nadesłane.

P. Józef Reiss: Historia muzyki w zarysie. Beethoven. — Nakład Gebethnera i Wolffa.

P. Reiss, krakowianin i muzykolog, podobnie jak dr. Jachimowski, rozwija w słowie i piśmie bardzo żywą działalność w kierunku popularyzowania muzyki. Temu celowi służyć mają obie, wyżej wymienione książki, oparte na sumiennej pracy autora, o charakterze referującym wyczerpująco rezultaty różnych badań. Historia muzyki (poważniejsza) wypelnia lukę, dotąd w naszej literaturze bardzo niedostatecznie wypełnioną. „Beethoven” napisany został również w tej intencji, oraz z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego kompozytora. R.

Irena Tawimówna, „24 wiersze”. Tow. Wyd. w Warszawie. 1921 r.

Stanisław Szolter, Gramatyka polska w ćwiczeniach. Podręcznik dla szkół powszechnych i klas niższych szkół średnich. Zeszyt drugi. Wydanie trzecie. Wyd. Arcta. Cena 40 mk.

Piotr Łoza, „Pieśni Biblii”. Przekład Leopolda Staffa. 1920 r. Tow. Wyd. w Warszawie.

Tragedja Gruzji.

Depesze z ostatnich dni lutego przynoszą wiadomości o zdobyciu Tyflisu przez bolszewików. Kilka dni przedtem dochodziły wieści o powodzeniach armii gruzińskiej i wypędzeniu bolszewików z granic Gruzji. Dowodzi to, że mała Gruzja bronila się dzielnie i mężnie, lecz musiała ulec przeważającej liczbie napastników bolszewickich. Położenie Gruzji pogorszyło się ostatnio z tego jeszcze powodu, że rząd Kemala, który zachowywał pozorną neutralność w sporze bolszewicko-gruzińskim, zażądał od Gruzji w specjalnym ultimatum natychmiastowego opuszczenia okręgów Artwi i Ardana. Zagrożona w swym bycie Gruzja obsiadła ze wszech stron drapieżne bestie moskiewsko-tureckie, by zadać jej cios śmiertelny.

Republika gruzińska istniała od 3 lat. Po rewolucji marcowej w Rosji Gruzja ogłosiła swą niepodległość, której wytrwale broniła do ostatnich dni. W roku 1918 wkroczyli do Gruzji Niemcy, lecz zabawili krótko, ponieważ musieli uciekać do domu, walącego się pod razami wojsk Ententy. Potem Gruzja musiała stawiać czoło już to Denikinowi, który chciał ją przyciągnąć do siebie dla walki przeciwko bolszewikom, już to tym ostatnim, którzy chcieli „sfederować” Gruzję na modłę sowiecką, t. j. organicznie wcielić do Moskwy. Gruzja zwycięsko obroniła swą niepodległość wobec wszystkich stron i utrzymała neutralność wobec walk wewnętrznych w Rosji. Bolszewicy na razie dali jej pokój i zgodzili się na zawarcie pokoju, który też podpisano 7 maja 1920 r. Zdawałoby się, że niepodległość Gruzji została zabezpieczona i jej był zapewniony. Ale Moskwa bolszewicka wkrótce potraktowała Gruzję, jak Wilhelm pruski Belgię w r. 1914. Gdy zbolszewizowano Azarbejdżan i zdobyto kopalnie naftowe w Baku, spostrzeżono, że Gruzja jest przeszkodą komunikacyjną na drodze między Moskwą a Baku, że obfituje w opał i drzewo, że jest ponadto niebezpieczną oazą socjalistyczną na pustyni marwoży bolszewickiej, rozszerzonej o ostatnio także na Armenię i przylegającej już do samej Turcji. Ażkolwiek traktat pokojowy zabezpiecza Moskwie zupełną swobodę tranzytu przez terytorjum Gruzji, Moskwa czuła się skłóconą w wysepka gruzińska i zaczęła podkopywać jej byt niepodległy, prowokując ją do wojny.

A więc nasłano agentów, którzy mieli organizować zamachy terrorystyczne, by w ten sposób się zameł wśród ludu gruzińskiego i pokłócić go z rządem. A więc posłkowano się Azarbejdżanem, by wytaczać różne pretensje i protesty rządowi gruzińskiemu. Ostatnio podniesiono hałas o kata Kalinczenkę, wydalonego z Gruzji sekretarza poselstwa azarbejdżanckiego za kłótnię przeciwko rządowi gruzińskiemu. W imieniu „sowieckiej” Armenii bolszewicy znowu zakwestjonowali przynależność do Gruzji okręgu Borchalo, mimo że sami przyznali w traktacie okręg ten Gruzji. Ta ostatnia, chcąc uniknąć wszelkich pozorów, jakoby chciała doprowadzić do starcia z sąsiadami, zgodziła się rokować z delegacją ormiańską w sprawie Borchalo. Oczekiwano już przybycia tej delegacji, gdy wojska bolszewickie „uprzedziły” ją, napadając na Gruzję bez wypowiedzenia wojny.

W maju 1920 r. zawarto traktat pokojowy, a już w kilka tygodni później bolszewicy złamali warunki tego traktatu, nie dostarczając Gruzji należnej jej ilości nafty wzamian

za paliwo. Wskutek wojny z Polską, a następnie z Wranglem, bolszewicy na razie zaniechali napaści otwartej na Gruzję, a później nawet rozgłosili po świecie, że doszło do ugody z Gruzją, której obiecali dostarczyć naftę skoro tylko nadejdą do Baku pociągi gruzińskie. Pociągi nadeszły, ale bolszewicy skonfiskowali je i zaarrestowali w dodatku personel kolejowy. Wreszcie postanowiono siłą oręza unicestwić niepodległość maleńkiej republiki, by następnie rozstrąbić na wszystkie cztery strony świata, że do szeregów „niepodległych” republik sowieckich przysięgła jeszcze jedna, zakręglając w ten sposób wieńiec republik kaukaskich, z których ostatnio „uznano” republikę dagestańską i republikę górali kaukaskich (obie republiki stanowią do niedawna jedną niepodległą republikę północno-kaukaską. Bolszewicy rozbili ją na dwie części, by się między niemi niezgodę i osłabić uwagę od Moskwy).

Podbój Gruzji przez bolszewików jest jedną z ich najohydniejszych zbrodni. Albowiem Gruzja od chwili odzyskania niepodległości rządzona była przez socjalistów. Socjalistom udało się pozyskać bezwzględne zaufanie nietylko robotników, lecz też włościan, których obdarzono ziemią i którzy w tym małym kraju zachowali jeszcze tradycje rewolucyjne uciskanej klasy i gnębionego narodu. Gruzja drogą demokracji, prawdziwej socjalistycznej demokracji, dążyła ku socjalizmowi, dając przez to dowód, że urzeczywistnienie socjalizmu nie musi iść koniecznie torami dyktatury bolszewickiej. I oto tę jedyną republikę socjalistyczną bolszewicy zatapiają we krwi w imię... socjalizmu! Na taki „socjalizm” pisałby się bez wahania Mikołaj Romanow, który doprawdy przewracać się musi w grobie ze zgrozy, że nie został w porę bolszewikiem.

Wysoko znamienne jest rzeczą, że napaść bolszewików na socjalistyczną Gruzję spotkała się z milczeniem zarówno u komunistów, jak też w prasie burżuazyjnej. Pierwsz, mimo niewykłąk wprawę w kłamaniu i odwracaniu faktów, nie mogą jakoś skłócić usprawiedliwienia dla zbrodni bolszewików i czokają na ofiarny komunikat Moskwy, który „wyjaśni” zapewne jak to „kontrewolucyjna” Gruzja sama odebrała sobie życie, by zmarł wychwał pod bagnetem czerwonoarmieja do nowego życia sowieckiego.

Burżuazja zaś w skrytości ducha cieszy się ze „zwycięstwa” bolszewików. Imponuje jej metoda „wyzwalania” ludów, tak bliźniaczo podobna do jej własnych metod. Dobrze, że nie stało republikę socjalistycznej. Dobrze też, że „wielka” Rosja zbiera dawne „swe” ziemie. Kto wie? Może bolszewizm drogą „ewolucji” skapitułuje przed kapitałem tak, iż pozostanie z niego tylko nazwa groźna, a treść całkiem niewinna? Przecież daje on nam koncesję, przecież Krasin podpisuje już umowę handlową z Anglią!

Zbrodnię bolszewicką potępiają jedynie organizacje socjalistyczne. Nie mogą one przyjąć z odcieniem nieszczernej Gruzji, ale mogą i powinny wyrazić jej swe poparcie moralne i współczucie. Kto wierzy w socjalizm i jego zwycięstwo, wierzy też, że tragedia Gruzji jest rzeczą przerażającą, jest drobnym epizodem w walce o wyzwolenie ludów i klasy robotniczej.

B.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

Bezrobocie w Niemczech w świetle cyfr.

Z góry należy zaznaczyć, że żadna ze statystyk rynku pracy, jakimi Niemcy się posługują, nie pozwala rozpoznać faktycznego rozmiaru bezrobocia. Zarówno statystyka bezrobotnych jak i statystyka pośrednictwa pracy, statystyka kas chorych jak wreszcie statystyka związków robotniczo-zawodowych obejmuje tylko fragmenty, z których należy z wielką ostrożnością wyciągać wnioski o sytuacji ogólnej.

Bardzo liczne są rejestracje bezrobotnych, przeprowadzone przez robotnicze związki zawodowe bądź w celu otrzymywania podstawy dla ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, bądź dla celów agnacyjnych. O ile liczby ostatniej kategorii bardzo często nie zasługują na zaufanie, o tyle liczby, ustalane celem regulowania zapomóg są bezwzględnie ścisłe. „Reichsarbeitsblatt”, organ niemieckiego ministerjum pracy, zbiera wyniki stwierdzone przez związki robotniczo-zawodowe, zestawia je i ogłasza, przez co umożliwia obserwowanie rozwoju bezrobocia zarówno ogólnego, jak i w poszczególnych zawodach. Powtarzamy, że nie należy zapominać, że statystyka, podana w „Reichsarbeitsblatt”, obejmuje robotników wyłącznie zorganizowanych i to tylko w 3 wielkich syndykatach zawodowych: klasowych, chrześcijańskich

i hirszdunkierowskich. Nie uwzględnione są jednak wielkie masy robotników, nie należących do żadnej z wymienionych organizacji.

Poniższe liczby opierają się wobec tego na danych, dostarczanych przez wymienione organizacje robotnicze w regularnych okresach do ministerjum pracy.

I. Bezrobocie w poszczególnych zawodach w grudniu 1920.

PRZEMYSŁ	ogólna ilość zorganizowanych członków	Z tego bezrobotnych	Na 100 członków przypada bezrobotnych
Mineralny (huty szkła, ceramika, fajansu i t. d.)	120795	4510	3,7
Metalowy i mechan.	4781710	54228	3,0
Włóknisty	598319	18276	3,1
Skórny	118132	4405	3,7
Drzewny	414387	18548	4,5
Spożywczy	247771	10027	4,0
Budowlany	547981	58301	10,1
Papiernictwo	103648	21902	2,8
Konfektynny	19408	386	2,4
Różne gałęzie przemysłu	928948	28922	3,1
Razem	5544558	225531	4,1

II. Przeciętnie wynosiły zapomogi dla jednej osoby, wspieranej przez związek:

4 kwartał 1919	25.68 marek
3 „ 1920	47.60 „
4 „ 1920	41.61 „
III. Zasiłek dzienny wynosił średnio:	
4 kwartał 1919	1.86 marek
3 „ 1920	2.11 „
4 „ 1920	2.47 „

IV. Niżej podane tablice statystyczne przedstawiają obraz rozwoju bezrobocia w Niemczech, poczynając od roku 1914 włącznie:

Na 100 członków przypada bezrobotnych:

Miesiąc	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920
I	5,0	5,8	1,4	0,9	0,5	6,2	3,8
II	3,9	4,5	1,5	0,8	0,5	5,5	2,7
III	2,9	2,6	1,0	0,8	0,4	3,6	1,9
IV	2,9	1,9	1,0	0,4	0,3	4,8	1,9
V	2,8	1,7	0,9	0,3	0,3	3,5	2,4
VI	2,5	1,4	0,9	0,3	0,2	2,1	3,4
VII	2,9	1,4	0,9	0,3	0,2	2,8	5,0
VIII	21,2	1,4	0,7	0,3	0,2	2,6	5,2
IX	14,5	1,2	0,7	0,3	0,2	1,7	4,1
X	9,9	1,0	0,6	0,2	0,2	2,3	4,0
XI	7,4	1,4	0,6	0,3	0,3	2,7	3,9
XII	6,4	1,5	0,7	0,5	0,5	2,3	4,3

Na 100 członków przypada bezrobotnych:

Miesiąc	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920
I	2,4	11,1	8,2	4,7	2,0	7,9	3,6
II	2,1	9,4	8,8	4,7	1,9	8,0	3,6
III	1,9	8,3	8,1	3,9	2,1	4,8	2,1
IV	1,7	9,1	8,4	3,3	2,5	6,8	2,2
V	2,6	10,0	9,7	3,8	2,5	5,0	3,8
VI	2,6	9,1	9,5	2,8	2,4	3,8	5,8
VII	3,4	9,7	9,5	2,7	2,2	4,2	10,0
VIII	32,4	9,9	9,5	2,5	2,2	4,8	8,7
IX	24,8	10,0	8,1	2,2	2,2	4,0	5,9
X	18,5	10,7	7,3	2,2	2,1	3,9	4,9
XI	14,3	8,5	6,3	1,8	2,3	3,8	3,7
XII	12,9	7,8	5,0	2,1	5,2	3,6	3,3

Wybuch wojny przysparzył związkom zawodowym początkowo ogromne kłopoty. Trzeba było się zatroszczyć o los wielkich mas bezrobotnych. Kłopoty tym większe, że gwałtownie poczęły się zmniejszać źródła dochodu. (Z 2.523.025 członków klasowych związków w końcu drugiego kwartału 1914 r. wzięto natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji do wojska 589.755 członków). Podczas gdy w lipcu 1914 r. liczba bezrobotnych w związkach zawodowych wynosiła 2% ogólnej ilości członków, to we wrześniu t. r. wynosiła już 21,2%. W związku n. p. robotników szklanych i fabryk porcelany ilość bezrobotnych dochodziła do 50%, w związkach kapeluszników do 67%.

Jak wskazują zestawienia liczbowe tablicy IV, dalszy bieg wojny zredukował liczbę bezrobotnych do ilości często niższej od takowej z przed wojny.

Dr. W. Schmidt.

Berlin, w lutym 1921 r.

Chłasińca.

OBLUDNIKOM.

„Ach, każdy kamień tego warszawskiego bruku, Co bojowców za Wolność był zbierający kawią, Ciśka wam w twarz, Tartuffy, co, śród petard buku „Narodowych”, kłamięcie, mocną wzgardę swą!”

Bo wy kłamięcie podłe, nędzni geszefciarze, Łazarzowi-robowi, co opada z siłą, W „ojczyznianych” frazesów nurzając się „czarze”, A w istocie na Polskę wypinając tył...

Wam nie o Polskę kłie, lecz o podłe zyski! Polska — to ten, co w pracy z siebie krawaty pot Wydobyla, gdy wam się aż kłnia tłuste pyski Z skradzionej nadwartości!... Oj, roboczo młot

Całą tę waszą pychę, jak dom z kart, rozwal... ni!

Śród gromów i błyskania Nowy kłie Chłasi... Czy widziecie tę lunę, co się krawawo pali?... To burza, co z powierzchni Polski zmiecie was!...

Wacław Wojski.

Kronika sejmowa.

KOMISJA DOKOŃCZYŁA DZIEŁA PASKU-DZENIA KONSTITUCJI.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej, dokonano opracowania tekstu konstytucji dla 3-go głosowania, które ma się niebawem odbyć w plenium Sejmu.

Komisja dokonała swego dzieła parku-dzenia konstytucji polskiej przyjęciem wniosków o klerykalizacji państwa i szkoły.

Przedstawiciele P. P. S. (Niedziałkowski, Czapinski, Smulikowski) z reguły przegłosz...

wnioski lub poprawki, jako wnioski mniejszości.

Ciekawe było głosowanie nad ustępem art. 102, opiewającym, iż „kary połączone z udręceniami fizycznymi są niedozwolone”. Prawica, księża, chadacy głosowali za „fizycznymi udręceniami” i ów ustęp został usunięty! Chrzęścianiele!

Żywą dyskusję wywołały artykuły kościelne. Oryginalna rzecz, „naczelne stanowisko” katolicyzmu i konkordat z Rzymem zostały potwierdzone. Odrzucono nawet poprawkę p. Buzika, iż katolicyzm wprawdzie ma „naczelne” stanowisko, ale „wśród równoprawnych religii”.

Natomiast slegodzone w art. 113 i 119 położenie wyznań niekatolickich, zwłaszcza „wyznanie” nowych wyznań.

Przy tej sposobności referent prof. Dubanowicz pozwolił sobie na śmieszny atak przeciwko ewangelikom za to, iż publicznie zaproteściowali przeciwko krzywdzącym ich uchwałom konstytucji. Nazwał postępowanie ich „tumultem”, szkodzącym Polsce zagranicą. Odpowiedział p. referentowi tow. Czapinski, wskazując, iż to właśnie nasi klerykali szkodzą Polsce na całym świecie.

Następnie rozwinęła się dyskusja o szkołach.

Do art. 125 tow. Czapinski i Smulikowski złożyli poprawki w tym duchu, aby nauka religii była nie obowiązkowa, lecz by zależała od decyzji rodziców; pozbawiając, by skrócono ustęp, poddający świeckich nauczycieli religii „kierownictwu” księży, którzy w ten sposób uzyskują decydujący wpływ na nauczycielstwo. Naturalnie, że poprawki upadły.

Niezmierznie arogancko (jak zwykle) zachowywał się ks. Maciejewicz, którego tow. Smulikowski surowo musiał skarcić.

W końcu komisja przeszła do art. 126 (szkoła wyznaniowa). Tow. Czapinski i Smulikowski usilnie przestrzegali przed zaprowadzeniem ghetta wyznaniowego dla żydów, ewangelików, prawosławnych itd. Będzie to wprowadzeniem wojny religijnej (i narodowej) do szkoły. Gorąco przemawiali przeciwko wyznaniowej szkole Bobek (piastowiec), Woźnicki i inni. Chadek Czarniewski oświadczył, że wyznaczanie nauczycieli z punktu widzenia wyznania — to mało (!!) Proponuje wprowadzić jeszcze jeden ustęp, aby sama nauka odbywała się „na zasadach wyznaniowych (!!) Tow. Niedziałkowski: co, algebra „wyznaniowa”? Czarniewski: nie algebra, ale np. historia (!!)

Słowem nietylko nauczyciele mają być sklerikalizowani, lecz także sama treść nauczania!

W końcu fantastyczna poprawka Czarniewskiego upadła (zgłoszona została jako wniosek mniejszości).

Natomiast artykuł o szkole wyznaniowej zostaje uchwalony. „Piast” głosuje przeciw wyznaniowej szkole, N. P. R. (pos. Hertz) za. Nie może chyba być większej zdrady podstawowych interesów robotniczych!

Oto, co wyszło z zapowietrzonego warsztatu reakcji, a co ma się nazywać konstytucją polską!

Kronika polityczna.

Wczoraj posłowie tow. Żuławski w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw. i tow. Moraczewski w imieniu Zw. Zaw. Kolejarzy, prowadził rokowania z Rządem w sprawie strajku powszechnego i kolejowego.

Wczoraz odbyło się posiedzenie Komisji Centr. Zw. Zaw., na którym przyjęto do wiadomości wyniki rokowań i postanowiono ogłosić zakończenie strajku z dniem dzisiejszym.

Z okazji swego pobytu w Warszawie poseł na Sejm czeski w Pradze dr. Leon Winter, były czeski minister pracy, złożył w sobotę 26 lutego b. r. wizytę Z. P. P. S. Tow. dr. Winter w dłuższym wywodzie przedstawił obecny stan polityczny i położenie klasy robotniczej w Czechach, zapytując, czy i w jakich rozmiarach byłoby możliwe wzajemne porozumienie się i współdziałanie socjalistów polskich i czeskich w ścisłe określonych akcjach proletariackich.

Pos. tow. Daszyński zwrócił uwagę na odmienne, aniżeli w Czechach ustosunkowanie się sił politycznych i społecznych w Polsce, zaznaczając równocześnie, że współdziałanie socjalistów polskich z czeskimi jest niemożliwe, dopóki sprawa cieszyńska nie będzie rozstrzygnięta zgodnie z wolą ludności.

Tow. dr. Winter oświadczył, że o sprawie cieszyńskiej nie jest dostatecznie poinformowany (!!) i nie ma żadnych w tej sprawie dyrektyw ze strony swej partii. Prosił, aby o wszystkich nadzyciach władz czeskich i krzywdach, popełnianych na ludności polskiej, o których wspominał w ciągu rozmowy poseł tow. Reger, informowano szczegółowo zarząd czeskiej partii socjalno-demokratycznej w Pradze.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 ub. m. przyjęła:

projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dn. 21 października

1920 r. o organizacji statystyki administracyjnej;

projekt statutu Państwowego Instytutu Geologicznego;

wniosek przyznania subwencji Towarzystwu „Straż Kresowa”;

projekt ustawy, uzupełniającej ustawę z dn. 15 lipca 1920 r., dotyczącej likwidacji majątków prywatnych, w wykonaniu traktatu Wersalskiego;

projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie rozciągnięcia na ziemię przyłączone do obszaru Rzpłitej na podstawie ryskiej umowy o preliminarjum pokoju i rozejmie z 12 października 1920 r. mocy obowiązującej ustawy z dn. 27 listopada 1920 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń;

wniosek w sprawie przystąpienia Polski do konwencji, dotyczącej bezpośredniej wymiany dzienników urzędowych;

projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia dekretu z 7-go lutego 1919 r. w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych;

projekt ustawy o uwolnieniu aktów pomocy dla żołnierzy wojska polskiego od danin skarbowych;

projekt ustawy o budowie kolei wązkotorowej Brzyska-Brzezno;

statut związku inżynierów drogowych Ministerstwa Robót Publicznych;

projekt dekretu w przedmiocie wyłączenia z rzecz miasta Łodzi;

układ pomiędzy rządem polskim a administracją Górnej Śląska, regulujący stosunki sąsiedzkie przez koleje żelazne i drogi bite, jak również komunikację telegraficzną, telefoniczną i pocztową, oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie przymusowego ujawnienia zapasów i wykupu przedmiotów powszedniego użytku. (PAT).

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów obradowano nad sprawą wileńską. Obecny był gen. Żeligowski, który zdał sprawę z obecnej sytuacji na Wileńszczyźnie.

P. Sapieha podczas pobytu swego w Bukareszcie przyjeżdżał we wtorek przez króla rumuńskiego. Na obiedzie dyplomatycznym rumuński min. spraw zagr. Takie Jonescu wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Podkreślam tutaj wybitnie pokojowy charakter naszych zamiarów i planów. Pokój nie jest tylko uświęconym celem, do którego dążyć należy, lecz również bezwzględna konieczność”.

W odpowiedzi minister Sapieha zaznaczył, że cele i interesy wspólne, stałe pragnienie uniknięcia wszyskiego, co mogło zagrozić pokojowi, dążenie do zachowania całkowitej niepodległości i uprawnionej potęgi, wreszcie i przede wszystkim poszanowanie traktatów, oraz niezłomna wola utrzymania traktatów tych powinny być Rumunji i Polsce. Należy uważać za objaw bardzo pomyślny, jeżeli narody, które nie żądają od swych sąsiadów nic ponad stosunki przyjazne, oraz ponad wspólne dążenie do pokoju — łączą się we wspólną i niezłomną wolę uzyskania i zapewnienia tych celów. (E. E.).

Rokowania polsko-gdańskie.

W bieżącym tygodniu będą obradować w sprawie uregulowania stosunków polsko-gdańskich następujące komisje:

1) W Gdańsku (poniedziałek, wtorek, środa): kom. do spraw zagranicznych, kom. do spraw przynależności państwowej, kom. sądowa, kom. żegluga morskiej, kom. do spraw portowych; 2) w Warszawie (czwartek, piątek i sobota): kom. kolejowa, kom. poczt i telegrafu, kom. żegluga rzecznej, kom. cel, podatków pośrednich i monopolu, kom. spraw płatności w dwóch walutach, kom. spraw rybołówstwa, kom. aprowizacyjna i opałowa. Z powodu choroby przewodniczącego delegacji gdańskiej senatora Jewelowskiego, rokowania w niektórych komisjach uległy pewnej zwłoce.

Wobec ataków, których przedmiotem stało się w ostatnich czasach ze strony części prasy, likwidujące się Biuro propagandy zagranicznej przy prezydium Rady Ministrów, w związku z ostatnią działalnością tego Biura na gruncie paryskim, prezydium Rady Ministrów stwierdza po dokładnym zbadaniu sprawy, że rzekome rozpowszechnianie przez B. P. Z. artykułów jednego z pism warszawskich, atakującego naszą dyplomację, polegało na zwyczajnej pomyłce biurowej, której bezzwłocznie zapobieżono, na zlecenie szefa propagandy.

Rozpowszechnianie zaś tego artykułu wśród prasy polskiej przypisać należy urzędnikowi agencji prasowej polskiej w Paryżu, przeciwko któremu p. minister spraw zagranicznych wytoczył śledztwo dyscyplinarne. (P. A. T.).

Zebranie ogólne nadzwyczajne członków Zrzeszenia Urzędników Ministerjum Przemysłu i Handlu w dniu 26 lutego 1921 r., po wysłuchaniu sprawozdania z akcji w sprawie warunków bytu urzędników, prowadzonej przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, uchwala:

1) poprzeć z całym naciskiem petycję Stowarzyszenia Urzędników Państwowych do Sejmu Ustawodawczego, złożoną dnia 17 lutego b. r., oświadczającą, że punkt a) petycji, domagający się uregulowania mniej niż gódowych plac urzędniczych na podstawie danych urzędowych o wzroście drożyzny, począwszy od dnia 1 grudnia r. ub., jest wyrazem bezwzględnie naglącej konieczności.

2) wyrazić protest przeciwko stosowanemu dotychczas, wbrew ustawie z dnia 18/VII 1920 r. i rezolucji sejmowej z dnia 27/I r. b., systemowi odprawiania podwyżek płacy pomimo ogromnych zmian kosztów utrzymania, przynależnych zaś podwyżek dopiero w chwili wywarcia nacisku fizycznego w drodze strajku lub groźby strajku.

Na marginesie.

Wczorajsze dzienniki przyniosły arcyciekawą wiadomość o pewnym wyroku śmierci, przesłanym do konfirmacji, który w drodze wraz z aktami i wnioskiem na ulaskawienie, „w niewiadomy sposób” zaginął.

Niedoszły delikwent półtora roku oczekuje w więzieniu odnalezienia zguby.

Jakie będzie rozwiązanie sprawy — niewiadomo. Mówią o rekonstrukcji aktów procesu. Mówią też o zarządzaniu ponownego śledztwa. A skazany czeka. Czeka pod obuchem śmierci.

Zaniepokojonej i do głębi faktem tym poruszonej opinii należy przypomnieć, iż opisany wypadek zaginięcia ważnych dokumentów nie jest bynajmniej odosobniony.

W ostatnich czasach „w niewiadomy sposób” zaginęły: wolność koalicji, wolność druku, wolność słowa, nietykalność mieszkań i t. p. akta, o których odzyskanie nikt w rządzie p. Witosa nawet nie zatroszczył się.

Przed kilkoma dniami zaginęła znowu nietykalność interpelacji poselskich i p. marszałek nawet nie byłby zgubił tej zauważyć, gdyby mu jej lewica nie podniosła i zwróciła.

Obfita i liczna jest kronika „zaginionych przedmiotów” w Polsce!

Roman Boski.

Rokowania pokojowe.

SPRAWA ZWROTU FUNDUSZÓW.

Ryga, 2 marca.

(E. E.). (Spóźniona). Na posiedzeniu komisji redakcyjnej zakończono redagowanie artykułu, dotyczącego zwrotu funduszy. Przyjęto punkt siódmy, stwierdzający, że kapitały specjalne, oraz fundusze złane z budżetem państwa będą wypłacone bez przerachowania. Natomiast przy zwrocie funduszy, złożonych w rosyjskich instytucjach kredytowych — o ile fundusze te nie były złane z budżetem — będzie uwzględniony spadek siły kupującej jednostki pieniężnej od października 1915 roku do chwili zakończenia rozrachunków.

Punkt ósmy przewiduje zwrot mienia ruchomego instytucji i towarów w naturze, o ile będzie się ono znajdowało w zawiadywaniu rządu Rosji i Ukrainy sowieckiej. W razie zagubienia lub zniszczenia tego mienia wypłacone będzie odpowiednie odszkodowanie.

Punkt ósmy stwierdza, że powyższe rozrachunki będą dokonane przez komisję rozrachunkową mieszana. Zadaniem tej komisji będzie ustalenie niektórych zasad przerachowania, które będą przedmiotem dodatkowej umowy.

SPRAWA GRANIC.

Ryga, 2 marca.

(E. E.). (Spóźniona). Na posiedzeniu komisji redakcyjnej w dn. 1 b. m. omawiano kolejny drugi artykuł traktatu. Artykuł ten zawiera klauzulę, stwierdzającą iż obie strony uznają — zgodnie z zasadą samostanowienia narodów — niepodległość Ukrainy i Białorusi, oraz zgadzają się, iż Polska graniczy na wschodzie z temi państwami.

Linia graniczna szczegółowa jeszcze nie jest zatwierdzona przez komisję redakcyjną, gdyż komisja terytorjalna, która zajmuje się opisaniem granic, prawdopodobnie dopiero jutro zakończy swe prace i przedłoży wyniki komisji granicznej.

W dalszym ciągu artykuł drugi stwierdza, że Rosja zrzeka się praw do ziem, położonych na zachód od granicy polskiej oraz, że wszelkie kwestie sporne mogące wynikać na tle terytorjalnym między Polską a Litwą, dotyczą wyłącznie tych dwu państw. Redagowanie artykułu drugiego jeszcze nie zostało zakończone. Komisja redakcyjna zakończy je 2-go b. m., w dniu 1szym zaś po południu komisja zajmie się sprawą roszczeń opartych na tytule prawnym. Praca w komisji redakcyjnej idzie naogół szybko.

Z Rady Ligi Narodów.

SPRAWA LITWSKA W RADZIE LIGI NARODÓW.

Paryż, 2 marca.

(PAT). (Havas). Komunikat oficjalny Rady Ligi Narodów donosi: Rada Ligi Narodów

obradowała w obecności przedstawicieli Polski i Litwy nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Polska i Litwa przyjęły w październiku r. z. rezolucję brukselską, przewidującą przeprowadzenie plebiscytu na terytorjum spornem, następnie jednak stworzyły ogromne trudności w sprawie rzeczywistego wykonania powyższego projektu. Pułkownik Chardigny przedłożył Radzie Ligi Narodów szczegółowy plan organizacji konsultacji ludowej. Plan ten wywołał gorące protesty ze strony przedstawicieli zarówno Polski, jak Litwy. Członkowie Rady Ligi wskazali na ciężką odpowiedzialność, na jaką narażałaby się Rada Ligi i Litwy, gdyby zezwalała na dłuższe przeciąganie się takiej sytuacji niepewnej i niepokojącej w tej części Europy centralnej. Jakkolwiek przedstawiciele obu zainteresowanych krajów w zasadzie trwają w dalszym ciągu przy akceptowaniu idei plebiscytu, wszelako Rada Ligi zdaje sobie sprawę z tego, że żaden z tych krajów nie pragnie w gruncie rzeczy tego plebiscytu w takich warunkach, jakie jedynie mogą go uczynić sprawiedliwym i słusznym dla stron obu. Rada Ligi Narodów poprosiła przedstawicieli obu krajów o wystąpienie z nowymi propozycjami konkretnymi, w celu umożliwienia rozstrzygnięcia konfliktu w jakikolwiek inny sposób. Po długiej dyskusji Rada Ligi Narodów zaproponowała, aby oba zainteresowane kraje przystąpiły do bezpośrednich między sobą rokowań pod auspicjami Rady Ligi Narodów i pod przewodnictwem jednego z członków Rady Ligi. W dniu jutrzejszym Rada Ligi Narodów w dalszym ciągu będzie obradowała w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, przyczem powzięte zostaną decyzje.

SPRAWY GDAŃSKIE.

Paryż, 2 marca.

(E. E.). Rada Ligi rozpatrywała sprawę, dotyczące wolnego miasta Gdańsk, przekazanej jej przez konferencję ambasadorów. Omawiana była przede wszystkim sprawa nieporozumień między Polską a Gdańskiem, powstałych na tle odnoszenia się przez Gdańsk do Polski przy zawieraniu traktatów lub umów międzynarodowych, a to w myśl konwencji, zawartej uprzednio przez obie strony.

Według punktu drugiego art. 103 Traktatu Wersalskiego, wysoki komisarz Ligi rozstrzygał ma w pierwszej instancji w sprawach spornych pomiędzy Polską a Gdańskiem, a dotyczących komentowania tego traktatu. Rada Ligi postanowiła zwrócić uwagę stron zainteresowanych na powyższy artykuł traktatu.

SPRAWA WYDALANIA ŻYDÓW Z AUSTRJI.

Paryż, 2 marca.

(E. E.). Na posiedzeniu Rady Ligi w dn. 1 b. m. poświęconym sprawie wydalania Żydów galicyjskich z Austrii, Balfour, jako referent wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się za stanowiskiem Austrii, przyznając jej zupełne prawo wydalania i występowania w obronie swych obywateli, opierając się m. in. na tym, że Żydzi, o których mowa, pochodzą przeważnie z Galicji wschodniej, „znajdującej się pod chwilową okupacją wojskową Polski”.

Delegat polski Askenazy odparł argumenty Balfoura. Zaprotestował jaknajenergiczniej przeciwko wyrażeniu, iż „Galicja znajduje się pod chwilową okupacją wojskową”, bowiem jest ona poddaną polskiej administracji cywilnej, a to w myśl uchwał rady najwyższej z czerwca, lipca i grudnia roku 1919. Argumenty Balfoura oparte są na mylnej podstawie bowiem jądro sprawy polega na tym, iż Żydzi wydani są obywatelami polskimi, lecz jednocześnie posiadają prawo opcji obywatelstwa austriackiego. Wobec tego Polska posiada najzupełniejsze prawo interwencji na ich korzyść, natomiast Austrija nie ma zasady do ich wydalania.

Wysłuchawszy przemówienia Askenazego Balfour cofnął swoje argumenty, przyznając rację delegatowi polskiemu. W dalszym ciągu swego przemówienia Askenazy przytoczył, iż Polska daje obecnie przytułek dziesiątkom tysięcy Żydów rosyjskich, uciekających z Rosji sowieckiej, którzy utracili tam wszystkie szlaki ucieczki w Polsce.

Rada Ligi postanowiła zaprosić przedstawicieli Polski i Austrii do odbycia konferencji porozumiewawczej pod przewodnictwem Balfoura. Konferencja ta odbyć się ma w dn. 2 b. m.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

Paryż, 28 lutego.

Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać do Genewy na ostatni tydzień czerwca zjazd w przedmiocie handlu żywym towarem. Na kongres ten będą zaproszone państwa, które podpisywały kiedykolwiek konwencje międzynarodowe w przedmiocie handlu kobietami i dziećmi.

Narady londyńskie.

WRAŻENIE EXPOSE P. SIMONSA.

Londyn, 2 marca.

(PAT). Specjalny sprawozdawca Havasa donosi: Pierwszy dzień wspólnego posiedzenia z Niemcami wykazał zupełną sprzeczność

między poglądami delegacji niemieckiej, a poglądami delegatów koalicyjnych. Lloyd George otworzył posiedzenie. Dr. Simons, zabrawszy głos, oświadczył, że zagadnienia, poruszone przez układ paryski, są kwestją polityki wewnętrznej Niemiec. Definitywne ustalenie kontropropozycji nastąpiło w ostatniej chwili, a nawet jeszcze podczas podróży musiano nad temi propozycjami pracować. Dr. Simons zakończył swe wywody uwagą, że przedkładane propozycje nie opierają się na gospodarce narodowej, lecz na gospodarce całego świata. Pragnienie — powiedział — pójść do stałniej granicy naszej wydajności, lecz pod warunkiem, że będzie nam przywrócona zdolność gospodarstwa. Przychodzimy do Londynu zawrzeć umowę, która będzie oznaczała porozumienie gospodarcze na podstawie sprawiedliwości. Jeżeli to nie będzie osiągnięte, wówczas świat będzie przechodził przesilenie po przesileniu, aż do ostatecznego chaosu. Stanowisko niemieckie spotkało się w kołach koalicyjnych z potępieniem, delegaci koalicyjni przewidują, że delegacja niemiecka nie miała określonego zamiaru dojścia do porozumienia, lecz chęć przewleczenia tej sprawy aż do czasu, kiedy obejmie rządy w Stanach Zjednoczonych nowy rząd. Aljanci postanowili trzymać się jedynej możliwej wytycznej: uchwalono nie wdawać się w żadne dyskusje z Niemcami i zakomunikować im tylko decyzję.

Rozbrojenie Niemiec.

Berlin, 2 marca.

(E. E.). Agencja Dena donosi, iż Lloyd George i Briand po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Focha wyznaczyli dzień 1 kwietnia, jako termin ostateczny rozbrojenia Einwohnerwehry w Bawarii i Prusach. W razie niezastosowania się do terminu, wojska koalicyjne wkroczyłyby do Bawarii.

Berlin, 2 marca.

(E. E.). Parlament Rzeszy przyjął projekt ustawy o przedłużeniu terminu rozbrojenia do dnia 1 lipca r. b. Przeciwnie ustawie głosowali socjaliści niezawisli i komuniści. Następnie parlament Rzeszy zajmował się interpelacją socjalistów niezawisłych w sprawie najcięższego rozbrojenia Einwohnerwehry bawarskiej. Wyjaśnień w tej sprawie udzielił minister Koch. Posłowie socjaliści na protestowali gwałtownie przeciwko podobnym organizacjom „obrony osobistej”, nazywając je środowiskami kontrrewolucji.

Strajk w Budapeszcie.

Budapeszt, 2 marca.

(E. E.). Z rozporządzenia rządu, zaarestowano przywódców zecerów i drukarzy, którzy obecnie strajkują. Zachodzi obawa, że strajk rozszerzy się na inne gałęzie pracy. — Gmachy rządowe i publiczne oraz większe fabryki w Budapeszcie obsadzone są przez wojsko.

Wiadomości telegraficzne

— Rząd amerykański umiarkował rozporządzenie o wydalaniu Martensa, wobec czego przedstawiciel sowietów w najbliższym czasie będzie mógł wrócić do Ameryki.

— Zmarł b. król czarnogórski, Mikołaj.

— Traktat pomiędzy Rosją a Persją został podpisany w Moskwie dn. 26 lutego.

— Admiralicja St. Zjedn. musiała rozbroić kilka okrętów wojennych z braku załogi.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Uchwały radnych w sprawie gospodarki magistratu i taktyki prezydenta Szczepańskiego. Poparcie strajku powszechnego.

Dnia 27 lutego odbył się tu wiec sprawozdawczy radnych miejskich.

Radni tow. tow. Czarnecki i Hekiel przytoczyli szereg faktów w sprawie szablowania przez właściwą magistratu wszelkich spraw budowlanych i sanitarnych, oraz napętnowali likwidację inwestycji miejskich.

Tow. radny Chyła podał szereg dowodów skandalicznej polityki prezydenta miasta, ignorowania przez niego uchwał Rady miejskiej, szafowania pieniędzmi, przeznaczonych dla Wydziału Aprobacyjnego i t. d.

Po wyjaśnieniu przez towarzyszy naszych walki, jaką prowadzi w konie magistratu dla ochrony interesów proletariatu, zebrani przyjęli jednogłośnie 4 rezolucje.

W pierwszej z nich stwierdzają, że magistrat m. Lublina, w przeciągu 2 lat swego istnienia, nie spełnił zadań włożonych nań przez wyborców, gdyż nie przejął ani jednego szpitala w mieście, wogóle nie zrobił nic dla polepszenia stosunków sanitarnych, utrzymując jedynie prywatną inicjatywę w tym kierunku; nie zrobił nic w kierunku polepszenia szkolnictwa; nie rozpoczął robót budowlanych; zamiast oprzeć gospodarkę miasta na dochodach od włościanych pałaczów, działających na szkodę obywateli miasta i na zakładanie przedsiębiorstw dochodowych, rujnuje inwestycje miejskie (masar-

nia, drukarnia), maruje majątek miejski (tabor szesnastozłoty, ogród miejski, pralnie) i robi oszczędności na wyzysku robotników i urzędników magistratu.

W drugiej rezolucji zebrani stwierdzają, że „skandaliczna gospodarka finansowa magistratu, spoczywająca w rękach prezydenta miasta, doprowadza do likwidacji wszelkich poczynań Rady Miejskiej, i jako ostatek miasta protestują przeciwko zwalnianiu od ciężarów podatkowych i opłat za świadczenia kamieniczników i paskarzy, oraz przeciwko składaniu ciężaru utrzymania miasta na sporych i lokatorów. Prezydent Szczepański doprowadza miasto do ruiny finansowej, a niedołęstwem swym i bezprawnym rządzeniem z ramienia endecków ubliża zasadom samorządu“.

Trzecia rezolucja piętnuje fakt, iż „prezydent miasta, Szczepański, nie udziela kredytów Wydziałowi Apropozycyjnemu na zakupy żywności, pomimo przyznania tych kredytów przez Radę Miejską jeszcze w połowie zeszłego roku“.

Zebrani uważają także postępowanie za zbrodnię na głodującej ludności miasta i wzywają radnych i członków magistratu z klubu PPS do energicznej walki z niedołęstwem prezydenta miasta, będąc bezwzględnie usunięciem tego szkodnika społecznego ze stanowiska“.

Wreszcie w czwartej rezolucji piętnuje się „obłudne sabotowanie kooperatyw spożywców przez endecką kamarylę w magistracie i Radzie Miejskiej i żąda udzielenia przez miasto wydatnego poparcia finansowego Radzie Stowarzyszeń Spożywczych dla umożliwienia tej organizacji zakupu większej ilości mąki i tłuszczu, uważając tę działalność za najlepszy środek walki z paskarstwem i lichwą“.

Zamykając zebranie przewodniczący, poseł Dymowski, w dłuższym przemówieniu wyjaśnił przyczynę strajku kolejowego i zakomunikował uchwałę Centralnej Komisji Zw. Zaw., proklamującą strajk powszechny, wobec ogłoszenia militarystyki kolejarzy. Wezwanie to zostało przyjęte z gorącym uznaniem zebranych, którzy rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ i „Na barykadę“.

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

Porażka polskich związków. Wiec N. P. R.

Dnia 19 ub. m. odbyły się w fabryce żyrdowskiej wybory delegatów. Wystawione były dwie listy: związków klasowych i związków polskich, przy zastosowaniu proporcji.

Ruch robotniczy.

W Polsce z życia partii.

Dzisiaj we czwartek, o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. wspólne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. i Związku Polskich Polaków Socjalistycznych.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO — z dn. 2 marca.

Przewodniczący tow. Kwapiński. Obecni: członkowie C. K. W. tow. Aroszewski, Czapiński, Daszyński, Diamand, Kunicki, Kwapiński, Liberman, Malinowski, Moraczewski, Niedziałkowski, Praussowa, Żurawski; członkowie Wydziału Zagranicznego tow. Gumpłowicz, Hołowski, Perl, Żerkowski; goście tow. tow. Kluszyńska, Marek, Misiołek, Pączek, Sowianka, Woszczyńska. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegacji na Międzynarodową Konferencję Socjalistyczną w Wiedniu.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. D. Kluszyńskiej z objazdu Ameryki Północnej. Sprawy podziału zebranego funduszu przekazano Prezydium C. K. W. w porozumieniu z Komitetem finansowo-gospodarczym. Sprawy wyboru delegata na zjazd Z. S. P. w Ameryce Północnej odroczono. Zainicjowano szereg bieżących spraw organizacyjnych i przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Moraczewskiego z sytuacji strajkowej.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. w Warszawie

za m. styczeń 1921 r.

W miesiącu sprawozdawczym odbyły się 2 ostateczne posiedzenia Konferencji Warszawskiej, z których przebiegu sprawozdanie zostało ogłoszone poprzednio.

Okręgowy Komitet Robotniczy odbył 2 posiedzenia plenarne. Na dzielnicach odbyło się 40 posiedzeń Komitetów Dzielnicowych, 38 ogólnych zebrań, 1 konferencja dzielnicowa oraz wygłoszone zostały 2 odczyty, w 7 fabrykach odbyły się masywki.

Wydział kulturalno-oświatowy zorganizował w ciągu m. styczeń: 1 odczyt tow. Kwapińskiego p. „Czy będzie strajk rolny na wiosnę“ — przy udziale 150 osób; 2 wieczory „bajek“ dla dzieci robotniczych, na których demonstrowano „Brata Migdałowego“, „Śpiącą królową“, „Na jagody“ i „Krawczyka“. Na obu wieczorach było obecnych 150 dzieci i 27 osób dorosłych.

Nadto Wydział kulturalno-oświatowy zorganizował wieczornice dla 20 osób.

W dzień wyborów Związek polski prowadził gwałtowną agitację, która jednak skończyła się zupełną porażką tych ostatnich, ponieważ na 18 delegatów, zdobyli zaledwie 2. W wyborach jasno uwydatniła się świadomość robotników, gdyż nawet w oddziałach, gdzie pracuje 90 proc. członków zw. polskich, przeszli delegaci zw. klasowych.

Wódz N. P. R. w Żyrardowie, poseł Galicki, dowiedziawszy się o wyniku wyborów, postanowił poprawić sytuację (gdyż w przeciwnym razie kandydatura jego do przyszłego Sejmu byłaby bardzo wątpliwa) i na dzień 23 ub. m. zwołał wiec, ale tylko dla członków N. P. R. Osób postronnych nie wpuszczano, bojąc się opozycji.

Na wiecu pierwszy przemawiał p. poseł, mówiąc, że postarał się o 3 wagony mąki pszennej, dla członków N. P. R., tylko brak mu gotówki. Skarb wprawdzie daje na to 2 miliony marek, ale chce 800 tys. młk. procentu, wobec tego więc p. Galicki proponował, aby w celu zaoszczędzenia procentów, każdy z członków N. P. R. złożył na mąkę po kilka tysięcy marek.

Następnie zabrał głos p. Marczak, radny miasta, czł. N. P. R., który stanął w opozycji, nawołując, aby nikt nie dawał pieniędzy. W dalszym ciągu zapytał, gdzie się podziały pieniądze za kozy, świnię i gęsi, które p. Galicki miał sprowadzić, (nieścisłymi zbiegiem okoliczności prawie wszystkie kozy, gęsi i świnię, kupione przez p. G., wpadły w ręce paskarzy).

W odpowiedzi p. poseł płaciliwie zaprzęstował; następnie, korzystając z tego, że mówi z radnym miasta, zaczął napadać na Radę miejską, twierdząc, że chleba niema od 5 miesięcy, że księżki leżą po kątach, że w księgach są szachrajstwa i że w ogóle co w Radzie miejskiej i w Magistracie jest nie w porządku. Zarzuty te uzupełnił p. Wróblewski, były sprawozdawca naszego miasta, członek N. P. R., który rzucił pod adresem p. Marczaka zapytanie, co Magistrat zrobił ze skórą, sprowadzoną dla bezrobotnych.

Wiec N. P. R. zamienił się w trybunał wzajemnych oskarżeń i zarzów.

Władze państwowe powinny zwrócić uwagę na słowa p. Galickiego co do nieporządków w Magistracie i Radzie miejskiej.

Miejscowe związki zawodowe przed 5 miesiącami złożyły już w tej samej sprawie memorjał do M. S. W., na który jednak do dzisiejszego dnia niema odpowiedzi, gdyż leży on w szefa sekcji samorządowej.

Mieszkańcy Żyrardowa.

W szkole agitatorów odbyło się 8 wykładów. Chór odbył 8 lekcji.

PRASA PARTYJNA.

Wyszli z druku Nr. 9 poznańskiego „Tygodnika Ludowego“, organu PPS. Na urozmaiconą treść składają się następujące artykuły: „Do wszystkich robotników polskich“ — odezwa C. K. W. P. P. S. „Istota walki klasowej“ — A. Wroniec. „Fatum Reakcji“. „Zjazd Zw. Rolnego“. „Unifikacja a robotnicy“. „Zjazd inwalidów wojennych w Warszawie“. „Zniżka cen na artykuły żywności“. „Ze świata“. „Z życia klasowego ruchu zawodowego“. Różne.

Wyszli z druku Nr. 9 tygodnika PPS. „Wywołanie Społeczne“, wychodzącego w Białej. Został ten zawiera szereg ciekawych artykułów, jak: „Nowy zamach endecki na prawa robotnicze“ — K. Cz. „Tajny dokument endecki“. „Z ruchu zawodowego robotników rolnych“. „O inspekcję pracy“. „Korzenie socjalizmu“ (ciąg dalszy). „Przegląd zagraniczny“. „O los naszej prasy“. „Wiedomości polityczne“. Korespondencje. Różne. Wiersz „Krwawe miliony“. Odcinek „Jezus i Judasz“ F. Hollaendera (ciąg dalszy) i t. d.

Ruch zawodowy.

TRZECI DZIEŃ STRAJKU.

W dniu wczorajszym w przebiegu strajku w Warszawie, nie było poważnych zmian. Nieczynne były te same zakłady, co i w pierwszych dwóch dniach strajku. Po południu ruszyło kilka wozów tramwajowych, prowadzonych przez konduktorów-samistrajków i S. S. S-owców. Złamało strajk zaledwie 6 — 10 tramwajarzy z Mokotowa i Muranowa.

(WIEC W ZWIĄZKU METALOWCÓW.

Wczoraj przed południem odbył się wiec robotników przemysłu metalowego w sprawie strajku. Uchwalono wytrwać aż do odwołania strajku przez Komitet Centralny.)

PROTEST.

Otrzymujemy list następujący: Koło starszych i podstarszych czeladników zgromadzeń rzemieślniczych kategorycznie protestuje przeciwko umieszczeniu naszej organizacji na plakatach ulicznych Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, bez naszej zgody. Prezes: (podpis nieczytelny). Sekretarz I. Emier.

ODEZWA Z. P. M. S.

Komitet Centralny Z. P. M. S. wyraża szczerą, wywołującą ogół młodzieży polskiej do przeciwdziałania się wezwaniu S. S. S., hanbiącemu młodzież

przez użyte jej w szeregu pamistrajków do walki z ludem polskim.

WYNIK PRACY KOMISJI BADANIA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła, iż wzrost drożyzny w mieście lutym wynosi 20,88 proc.

Jak nam komunikują, mamy otrzymać dodatkowe wyjaśnienia, których z niecierpliwością oczekujemy.

W lutym orgie paskarskie dosięgły zenitu; w lutym ludność Warszawy przez cały miesiąc była pozbawiona chleba kontyngentowego; w lutym cena ziemniaków z 3 mk. za funt doszła do 10 marek; w lutym cena chleba pozakontyngentowego z 90 marek podskoczyła do 135 mk. za dwufuntowy bochenek; w lutym podróżno obowiązuje o 100 proc; w lutym podróżni gaz i elektryczność, podróżni tramwaje o 87 proc. Jeśli pomimo to wszystko komisja ustaliła wzrost drożyzny na 20,88 proc., to istotnie ciekawi jesteśmy przyobiecanych wyjaśnień.

Podobno w komisji biorą udział przedstawiciele robotników. Ciekawi jesteśmy, kto znowu są ci przedstawiciele robotników, tak „znakomicie“ broniący spraw robotniczych?

Baczność robotnicy miejsi! Dziś, tj. w czwartek, dnia 3 b. m., w lokalu związku, Al. Jeroz. 50. odbędzie się zebranie rady naczelnej. Sprawy b. ważne. Tow. delegaci i młotowie zaufania stawcie się wszyscy.

Głosy czytelników.

W sprawie demobilizacji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszym uprzejmie o zamieszczenie naszego listu na łamach pożytecznego Pańskiego pisma. Jesteśmy już blisko dwa lata na froncie (z roczników 1896-7-go), a dotąd nie słychać nie o naszym zwolnieniu i nie wiemy, jak długo mamy służyć jeszcze. Obecnie, po zakończeniu wojny, pragniemy przystąpić do pracy pokojowej i na tem polu przyczynić się do rozkwitu naszej Ojczyzny.

Żołnierze 13 dywizji piechoty.

25 lutego 1921 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe zamieszczenie w swym pożytecznym piśmie następującego listu:

U nas w pułku jest kilku nauczycieli szkół powszechnych, których D-two dyonu nie chce zwolnić, gdyż są z rocznika 1899. Zdaje się, że były rozkazy zwolnienia nauczycieli bez względu na rocznik, a zresztą D-two i dywizjonu 20 p. a. c. nawet na imienną reklamację mało zwraca uwagi. Jest to wielką krzywdą dla społeczeństwa, ze względu na szalony brak nauczycieli.

Żołnierze 20 p. a. c.

Ciechanów, 16 lutego 1921 r.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolarzy Stan Zjedn. 910 — 880, Marki niemieckie 15 20 — 14.80.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),

Dzisiaj powtórzenie programu

Premjery

nadzwyczajnych nowości na Marzec.

WELNA, PRZEDZA

NIOL Pol. Centr. Hand. Miemi

S. Węgorko 15-ka, Krucza 24, tel. 137-17, 265-14.

Kronika.

Zgon Maurycego Straszewskiego. Z Krakowa nadeszła wiadomość o śmierci prof. Maurycego Straszewskiego, znanego filozofa, b. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i lubelskiego. Zmarły napisał wiele dzieł, głównie z dziedziny filozofii Wschodu, indyjskiej i chińskiej. Ostatnim jego dziełem były „Dzieje myśli filozoficznej polskiej“. Straszewski pisał nadto w czasopiśmie filozoficznych francuskich i niemieckich.

W swoich poglądach filozoficznych był Straszewski wyznawcą idealizmu krytycznego, opartego na wynikach biologii i na porównawczych studiach z historii filozofii i nauk.

Zgon Józefa Korzeniowskiego. 28 lutego zmarł w Rydze historyk, Józef Korzeniowski, wydelegowany przez rząd polski, jako rzeczoznawca w sprawach bibliotek, archiwów i zbiorów. Zmarły był jednym z najlepszych polskich bibliotekarzy, ostatnio był kierownikiem działu bibliotek w Min. Ośw. Publ. i W. R.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Roskład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Karpatami oraz nad zatoką Biskajską, nie barometryczny nad Skandynawią północną.

Prawdopodobny przebieg pogody (w dniu dzisiejszym od północy). Przeważało pochmurno, mgliście, niewielki opad, ciepło. Wiatry z południ-zachodu i zachodu.

Uwagi z dnia 2 marca b. r. Pomimo zbliżenia się, a nawet po części (Miałopolska zachodnia i wschodnia) ogarnięcia Polski przez wybarwiony, który w ciągu dni ostatnich przesunął się z zachodu Europy nad Karpaty, stan pogody w ciągu doby wczorajszej poprawił się bardzo niewiele. Pochodzi to stąd, że wył ten jest już w okresie zanikania, oraz, że Polska znalazła się w jego północnym wylocie, gdzie przeważały ciepłe i wilgotne wiatry z południ-zachodu. Wiatry te wiały w kierunku niskiego ciśnienia, leżącego nad północą Europy, a docierającego już skrajem swym Polski północnej. Stąd też zachmurzenie w dniu wczorajszym miało tylko przejściowe, a rano padał drobny deszczyk, lub skroplona mgła. Temperatura na całym obszarze kraju była powyżej 0, a skrajnie jej wartości w Warszawie wynosiły: najwyższa 6,5°, najniższa 1,8°.

Ograniczenia ruchu kolejowego nie będzie. W kilku dziennikach warszawskich pojawiła się notatka, o rzekomym ograniczeniu ruchu osobowego na kolejach państwowych od północy z dnia 2 na 3 marca. Ministerium kolei stwierdza, że zarządzenia takiego nie wydało.

(m) Sprzedaż biletów kolejowych. Warszawski dyrektor kolei państwowych podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1 b. m. sprzedaż biletów pasażerskich przez kasy biletowe warszawskiej stacji miejskiej kolei państwowych będzie się odbywała w dni powszednie, jak dotąd od godz. 9 do 16, natomiast we wszystkie niedziele i święta uroczyste kasy biletowe czynne nie będą. W pozostałe dni świąteczne sprzedaż biletów będzie się odbywała od godz. 9 do 12. Dla wygody publiczności, korzystającej z usług stacji miejskiej, poczynając od powyższej daty, w soboty oraz w przeddzień świąt uroczystych, kasy biletowe warszawskiej stacji miejskiej, będą uskuteczniały sprzedaż biletów na dwa dni naprzód.

Wyjaśnienie. W związku z notatką, pomieszczoną w nr. 10 „Robotnika“ z dnia 11 stycznia r. b., występującą przedwczesną korzystania z chodników przez publiczność przed warsztatami samochodowymi przy ul. Smoleń i Książęcej, oddział Naczelnej kontroli wojskowej komunikuje, że zakaz ten obecnie został zniesiony.

(a) Kontrola sprzedaży chleba. Magistrat polecił wydziałowi zaopatrywania miasta ustanowić ściśle kontrolę porządku sprzedaży chleba w składnicach miejskich mieszkalnym miasta, odpowiedniego podziału chleba czekającym na jego kupno, oraz kontrolę czekających w ogórkach.

(a) Ulepszenie czynności. Magistrat postanowił wezwać naczelników wydziałów na specjalną naradę dla przedstawienia wniosków i omówienia sprawy uproszczenia czynności i ulepszenia organizacji Magistratu oraz ustalenia w tej sprawie przedstawionych wniosków. Powołaniem odpowiedniej osoby do prowadzenia tych spraw zajmie się prezydium Magistratu.

Województwo Nowogródzkie. Z dniem 1 marca r. b. Urząd wojewódzki Nowogródzki rozpoczął swoje urzędowanie czasowo, z powodu braku lokali i komunikacji z Nowogródkiem, w Warszawie przy ul. Kredytowej nr. 2, 3 p. Interesantów p. a. wojewody przyjmują codziennie od godziny 1 do 2. W skład województwa wchodzi następujące powiaty: brasławski, dumowski, dziśnieński, wilejski, wołczyński, lidziński, nowogródzki, baranowski, słonimski, nieświejski i stołpecki.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Wieczór Bożycy - Stepińskiego. Dziś o godz. 5-ej, w sali Muzeum (Kraśn. Przedm. 68), p. Bożycy Stepiński odczyta utwory Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, podług programu, ułożonego specjalnie dla młodzieży szkolnej. Pozostałe bilety w kasie Muzeum od g. 4-ej.

Muzeum pedagogiczne. Jezuicka 4. W sobotę, dnia 5 marca, o godz. 7 wiecz., w Muzeum Pedagogicznym, Jezuicka 4, p. J. Kotarbiński wygłosi odczyt p. t.: „Nowe kierunki w teatrze współczesnym“.

WYPADKI.

(m) Rozbój pod miastem. Na przejeżdżających ul. Puławską w Mokotowie wozniców Tomasza Zolacha i Antoniego Rabejewskiego z Koźmienia, napadło przed domem nr. 54 kilkunastu ludzi w celu rabunkowym. Napadnięci, widząc groźne położenie, uciekli na dziedzińce domu nr. 56 przy tejże ulicy, dokąd również wdarli się napastnicy i zabrali 5 kroszów mydła, 8 sztuk towarów lokacyjnych i 3 krocie, poczem uciekli. Poszkodowani obliczają straty na 50.000 mk.

(m) Pośleg i straż. Funkcjonariusz 5-go komisarjatu policji podczas patrolowania, zauważył na ul. Gęstej żołnierza z nadładowanym plecakiem, którego zawartość wydała mu się podejrzaną. Przewadzący do komisarjatu żołnierzyków, jak się okazało, Leon Ziolkiewicz z 101 pułku piechoty 12-ej kompanji, porzucający plecak, zaczął uciekać. Gdy na okrzyk „stój!“, Ziolkiewicz się nie zatrzymał, wówczas policjanci wystąpili, raniąc uciekającego w ud. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Ujazdowskiego. Plecak zawierał 9 par kaloszonów, 15 kroszów i stare spodnie — wszystko prawdopodobnie pochodzące z kradzieży. Dochodzenie w toku.

(m) Okradzenie funkcyjnarza urzędu śledczego. Z mieszkania kierownika 3 brygady urzędu śledczego, Bachraha, przy ul. Sobnej nr. 4, niewykryt złodziej, za pomocą otworzenia drzwi frontowych wytrychem, skradł jakieś karakulowy i różne rzeczy, ogólnej wartości 400.000 mk.

(m) Kradzież. Ze składu p. f. „Wawel“ przy ul. Leszno nr. 128 skradziono żarówkę elektryczną, wartości 300 tys. mk.

Z misyjnym Stowarzyszeniem mechaników polskich w Ameryce, przy ul. Krochmalnej nr. 68, za pomocą wyłobienia otwora w ścianie, nieznani złodzieje skradli 10 psów tańszych i 4 opony samochodowe, ogólnej wartości 350.000 mk.

— Z bufetu w parku Sibińskiego przy ul. Agrykola, skradziono szkló, porcelanę i różne rzeczy kuchenne na ogólną sumę 150.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Trybunał”.
Teatr Polski. Dziś, w sobotę i w niedzielę o-
statnie przedstawienia wspólnie tragedji W. Hu-
go p. t.: „Ruy Blas”.
Teatr Reduta gra dziś i jutro komedję Cheł-
mickiego „Wojna i miłość”.

Teatr Mały. Dziś „Cierpki owoc”.
Teatr Nowości. Dziś „Czar mundura”. Jutro
„Księżna Czardasza”.
Teatr Praski zapowiada na dziś premię
„Obronę Czesłochowy”.
Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu „Fru-
wejaca dziewczyna”.
W sobotę premiera aktualnej komedji Ale-

ksandra L. Szumo „Złotowłosa laticzka”.
Z Filharmonji. W sobotę o g. 8 po poł. wy-
stęp młodocianej tancerki Marij Gremo.
W niedzielę popołudniowy koncert symfo-
niczny zawiera w programie 8-mą symfonię Beecho-
vena, Solistką będzie skrzypczka p. Lili Hakow-
ska i wykonu koncert Beethovena. Dyryguje p.
Birnbaum.

POKWITOWANIA.

Na patronat dla więźniów politycznych.
Zamiast upominku w dniu Imienin Heleny
K., od K. K. mk. 500.

Dotyczy mąki amerykańskiej.

Na liczne zapytania naszych odbiorców a mianowicie zarządów kopalń, fabryk, stowarzyszeń, związków robotniczych, kooperatyw, magistratów i sejmików powiatowych w sprawie doprowadzenia tychże w mąkę amerykańską, postanowiła firma nasza, mając przedewszystkiem na celu nie własne korzyści, lecz możliwie

najtańsze zaopatrzenie ludności

sprowadzić z pierwszego źródła zagranicznego jeden okręt, to jest około 600 wagonów mąki amerykańskiej. — Prosimy zatem wszystkie przedsiębiorstwa, która zaopatrują w żywność swych pracowników, oraz magistraty, sejmiki, kooperatywy, związki o zażądanie specjalnych warunków, które dają pełną rękojmię solidnego zatawienia zleceń nam udzielonych. — Zazna-
czamy, że zamówienia przyjmować będziemy tylko takie, które nam dadzą pewnoś, że towar dostanie się bez dalszego pośrednictwa wprost w ręce konsumentów to znaczy ludności.

PIAST—WARSZAWA, DŁUGA 50.

Dom Handlowo-Przemysłowy. Adres telegraf.: Piast—Warszawa, Telefony: 55-10, 55-13, 55-12, 55-16, 55-23.

Kino Opteka Nr. II.

na rzecz Inwalidów W. P.
w gmachu Colosseum Nowy-Swiat
byłego Nr. 19
Początek o godz. 5-ej.

Dziś Premiera

8 i ostatnia
serja.

Dla młodzieży dozwolone.

z cyklu „W Labiryncie
Nowego-Jorku” p. t.:

„Zwycięstwo Doktora Klarela”

Orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Furmańskiego.

— albo —
Odnalezienie
torpedy.

Dla szeregowych w mundurach W. P. wejście niższe.

Najtaniej! sprzedaje
Kooperatywom i Stowarz.
„Spółka Polska”
St. Rutkowski & Co.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 67.

Kakao, czekoladę i cukry.
Towary kolonialne.
Siedzie na beczki norweg. ang. szkockie.
Mydło, świeca i dodatki do prania.
Pastę do obuwia i farby do tkanin.
Pospieszna wysyłka koleją. Asekuracja od kradzieży w drodze.

BUTY i KAMASZE

Garnitury robocze i marynarkowe

Ryż (najwyższych gatunków)

Fasola (najwyższych gatunków)

Mąka amerykańska

Najtańsze źródło dla Kooperatyw, Stowarzyszeń
włoszanskich i Hurtowników

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Adolf Henneberg i S-ka
Warszawa, Traugutta Nr. 2, tel. 117-56.

Praskie Jarmarki wzorów towarowych

trwać będą od 15 lutego do 8 marca 1921 r. na placu
wystawowym w Stremówce, Praga Czeska.

Najlepsza okazja kupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju wy-
tworów przemysłowych.

Zgłoszenia pisemne kupców od 25 lutego 1921 r.
Zgłoszenia ustne kupców aż do zakończenia jarmarku.

Warunki dla wystawców i kupców są w regulaminie wysta-
wym i planie dyslokacyjnym.

Oznaki kupieckie z legitymacjami na 50% ustępstwa na przejazd
kolejami Rz. Czesosłowackiej—po 30 koron czechosłowackich.

Objaśnień udziela: Zarząd Praskich Jarmarków wzorowych,
Praga, I, Satornijska Radnica; Centralny Związek Czechosłowackich
Przemysłowców, Praga II, ul. Mikulandska 6; wszystkie izby handlo-
wo-przemysłowe Rz. Czechosłowackiej; wszystkie konsulatory Rz. Cze-
chosłowackiej (Warszawa, Wielka 38, tel. 75-70).

Wspierany przez Karol Pisk Warszawa, Krakowska 10, tel. 1-44 (Hawny).

Redaktor naczelny: dr. K. Roż.

Opisano w drukarni „Robotnika”, Warszawa 2.

Wydawca: Nade Nade, P. P. S.

!!! OKAZJA !!!

Garnitury marynarkowe

Nowowiejska 24 m. 7.

Telefon 264-83.

Za Brylanty

bizuterję, złoto, srebro, platynę, placę ceny najwyższe

sklep Nr. 52

w końcu Galerji Luxemburga Senatorska 29 tel. 189-23.

Najtaniej!! „Źródło Polskie”

Warszawa, Marszałkowska 95

Telefony: 231-66, 244-86 i 261-96

Towary: Kolenjalna

Cukry i Czekoladę

Siedzie na beczki norwaskie
angielskie
szkockie

Mydło i dodatki do prania

Pasty do obuwia i szuwaks

Smary i oleja.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Tanio!

Tanio!

„Spółka Swojska”

ZORAWIA 40. Telefon 251-56.

POLECA

Kooperatywom, Spółkom, Stowarzyszeniom

Biel. Igły. Sznurowadła. Grzebienie.

Skarpetki. Pończochy. Chustki.

Piśmienne: Kijety. Kwitarjusz. Ołów-
ki. Ośadki. Stółki. Atrament i t. p.

Mydła toaletowe.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polski. prof. Lessera
Choroby wen. i skórne (wio-
sów) niemoż. piewowa 10—12 i
4—7. Królewska 27, m. 1. Te-
lefon 14-27. 6735

1) **Obrączki** słubne złote, pier-
ścionki, kolczyki,
zegarki. Ceny niskie. Przyjmu-
je reperacje tanio, dobrze. Zna-
ny zegarmistrz Gutmacher, Smo-
cza 21.

2) **Matery** z matematyki, fizy-
ki, łaciny przyspa-
siałam w najkrótszym czasie
Krek-Przedm. 69—4 2.

Potrzbne zdołne haftarki do
magazynu bielizny.
Fuks Zorawia 33.

Potrzbne zdołna mierzczarka
do magazynu bieliz-
ny Fuks Zorawia 33.

Pro- **Jakobinięgo** z Mińska
szę wskazać swój
adres. Cywiński Jerozolimska 4.

Potrzbne z fotografii: Olejny mu-
rek 30, kradkowy 200
Sienna 18 Piatek.

nięko niezbiernie 1ltr 35, ma-
sio wyborowe. Piękna 50
mleczarnia.